

ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 30 groszy

Z LISTĄ GOŚCI

Przedpłata
kwartalna 4 zł

Franciszek Trzaska

ul. T. Kościuszki Telefon 316

**Restauracja
Cukiernia
Kawiarnia**

Największa i najwytworniejsza
nowo dekorowana

Sala Dancingowa

Łoże — efekty świetlne
Znakomita kuchnia
Wyborowe trunki

Codziennie od 5^{1/2} do 7^{1/2} popo-
łudniu i od 10 wieczór koncer-
ty pierwszorzędnej orkiestry i

DANCING

Wieczorem bogaty, o wysokim
poziomie artystycznym

Program kabaretowy

Prosimy stoliki zamawiać
wcześniej

„MORSKIE OKO“

Restauracja, cukiernia,
kawiarnia

ul. Krupówki, Tel. 466.

Śniadania — Obiady — Kolacje.

Największa w Zakopanem
CZYTELNIA.

Salon gier towarzyskich.

Lokal Klubu szachowego.

Codziennie popołudniowe
i wieczorne na Złotej Sali

DANCINGI

PIERWSZORZĘDNE

ATRAKcje

ARTYSTYCZNE

Znakomita orkiestra

Rendez vous świata literacko-
artystycznego.

ś. † p.

Robert Hr. Lamezan - Salins

Generał Dywizji W. P., były Dowódca Okręgu lwowskiego, Obrońca Lwowa i Wschodniej Małopolski w czasie najeżdzu bolszewickiego, Prezes Małopolskiego Klubu Jazdy, Honorowy i Czynny Członek Stałego Komitetu Imprez Sportowych Związku Przyjaciół Zakopanego, Wielki Przyjaciel Zakopanego, zmarł w dniu 29 listopada 1930 r., pogrzeb odbył się we Lwowie w dniu 1 grudnia 1930.

Cześć Jego Pamięci!

Stały Komitet Imprez Sportowych
Związku Przyjaciół Zakopanego.

W sobotę, 29 listopada, Prezydium Komitetu Imprez Sportowych otrzymało z sekretariatu Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie depesze o wstrząsającej treści, że w dniu tym zmarł nagle i niespodziewanie długoletni Prezes tego Klubu, ś. p. Robert Hr. Lamezan-Salins.

Wiadomość ta wstrząsnęła nami do głębi z wielu względów, a przedewszystkiem z tego, że z osobą Zmarłego łączyły Prezydium Komitetu Imprez Sportowych ściśle więzy współpracy nad krzewieniem szlachetnego sportu hippicznego na terenie Zakopanego. Wstrząsnęła i dlatego, że przyszła nagle i zupełnie niespodziewanie.

Niespełna dziesięć miesięcy temu gościliśmy tę szlachetną postać u siebie przez szereg paru tygodni, w czasie ostatnich zawodów konnych, którymi osobiście kierował — jeszcze w sierpniu gościliśmy Go tu w czasie Wyścigu Tatrzańskiego — jeszcze na parę dni przed zgonem otrzymaliśmy Jego listy w sprawie przygotowujących się w zimie 1931 roku zawodów konnych, do organizacji których, tak jak i lat poprzednich, zabierał się z wielką energią i zapałem.

Zgon ś. p. Generała Roberta Hr. Lamezan-Salins'a okrył żałobą nie tylko Małopolski Klub Jazdy, nie tylko Komitet Imprez Sportowych, ale i całe Zakopane, do którego Zmarły odnosił się z wielką sympatią i uczuciem. W rozwoju sportu konnego na terenie Zakopanego, który to rozwój zapoczątkowany na skromną skalę zawodami zimowymi hippicznymi w zimie 1929 roku, w dalszych swych etapach, przez wprowadzenie skjøringów, cross-country, steeplechase'ów, miał doprowadzić do stworzenia w Zakopanem stałego i oficjalnego toru wyścigowego, a w związku z tem do uzyskania prawa totalizatora, widział Zmarły, a z Nim i my, przyszłość i niebywały rozwój Zakopanego.

Około tej przyszłości naszej zabiegał ś. p. Zmarły gorliwie tak na terenie Małopolskiego Klubu Jazdy, jak u nas i w Warszawie.

Nagła i niespodziewana śmierć Jego jest niepowetowaną naszą stratą, tracąc bowiem poważnego Protektora, tracimy równocześnie Wielkiego Naszego Przyjaciela i człowieka, który przynosił z sobą zawsze olbrzymią dozę optymizmu i szlachetnego porywu.

Cześć Jego Pamięci!

St. Karpowicz i Syn

obecnie

Adolf Gaugusch

Najstarsza w Zakopanem

Restauracja

Śniadania — Obiady —
Podwieczorki — Kolacje

Codziennie w południe

Dancing Sportowy

Wieczorem codziennie

Bogaty program

atrakcyj artystycznych

Popularny zespół jazzowy S. Sinkowa

Ceny niskie

Telefon 329

„BRISTOL“

(przy Bulwarze Słowackiego,
nad potokiem Bystre)

Reprezentacyjny
luksusowy

Hotel - Pensjonat

Ceny przystępne

Restauracja

Kawiarnia

Od 20 grudnia, codziennie
od g. 5—8 i od 10 wieczór

DANCINGI

NA SALI DANCINGOWEJ

W obronie stylu zakopiańskiego.

W drugim artykule: „Na marginesie budowy domu miejskiego w Zakopanem“ z dnia 20 listopada, inż. Pirgo wypowiada się zgodnie z innymi, że „styl góralski zarówno sensu stricto, jak i Witkiewiczowski, ma niezaprzeczony urok i swoiste piękno“. Niewiadomo tylko, czy wypowiedzenie się to jest z przekonania czy nie, gdyż zamiast okazania chęci rozwoju tego stylu, w tym samym artykule na innym miejscu pisze, że styl ten zanika, że wspominają o nim już tylko ze stanowiska historycznego, odnosząc się do lat 1902—1906, dalej, „że duch czasu innych rzeczy pożąda i żadne biadanie na ten temat biegu życia nie zmieni“. Co więcej, przytoczywszy dwie anegdoty (o dziwo niefachowców!) wysnuwa z nich wniosek ostrzegawczy: „Tak Szanowni Państwo! To zdarzenie, to przestroga! ten nowy styl zakopiański może Wam sprawić nielada niespodzianki i kłopoty“. Zaś w ankiecie międzyministerjalnej w sprawach Zakopanego, w marcu 1929, wyraźniej jeszcze p. inż. Pirgo wypowiada swój pogląd na styl zakopiański:

„Postulat zachowania stylu zakopiańskiego nietylko w drzewie, lecz także w cegle, z punktu widzenia architekta jest nie do utrzymania. — Przeniesienie stylu zakopiańskiego w cegłę jest absurdem. — Pietyzm dla sztuki ludowej nie może wyrażać się w karykaturyzowaniu tejże sztuki. — W zmienionych warunkach styl zakopiański musi się schronić do dalszych wsi góralskich, oraz do muzeum“.

Czy to nie za śmiało i nie nazbyt pewnie? Nie chcę powtarzać tego co pisałem w I artykule o obronie stylu zakopiańskiego, co pisze o tym stylu w murze Stanisław Witkiewicz, i co przytacza o nim z traktatu architekta prof. Dra Zubrzyckiego Prof. Pawlikowski, ale przecież temu także nazwiska tych twórców poprzednio przeze mnie podanych w liczbie 16-stu, którzy postawili lub projektowali swoje dzieła w murze w tymże stylu, jak St. Witkiewicza murowane dwory dla pana Steckiego, dwór z kaplicą dla Mieczysława hr. Reya, dla pani Kleniewskiej, szkoła Imienia i fundacji Hr. Dzieduszyckiego, Muzeum Chałubińskiego. Dalej architekta J. Wojciechowskiego projekt konkursowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie, o którym Prof. Zubrzycki tak pisze:

„Przypomnijmy sobie z konkursu lwowskiego na kościół św. Elżbiety pracę arch. Wojciechowskiego, zmierzającą wprost do objawienia w zespole architektury kamiennej i ceglanej motywa zaczerpnięte z architektury drzewnej. Każdy przyzna, że praca ta niemałą położyła zasługę, jako owoc samodzielnego twórczości. Trudniej bowiem stworzyć samodzielnie z pierwiastków swoich rzecz składając, aniżeli powtarzać formy wielokrotnie już zastosowywane, a przez to powszechnie znane“.

Tegoż samego arch. J. Wojciechowskiego znajduje się duży 3-piętrowy dom mieszkalny w stylu zakopiańskim w Warszawie przy ul. Chmielnej. Dalej arch. K. Skórewicza również konkursowy projekt w stylu zakopiańskim kościoła w murze przy cukrowni „Zagłoba“, Ziemia Lubelska, nagrodzony I-szą nagrodą. Są to dzieła uznane i nagrodzone przez fachowców, nie są to zatem żadne „absurdy“ ani „skarykaturyzowania sztuki ludowej“, lecz jej podniesienie i rozwój, który da się wyteżoną pracą przeprowadzić, jeżeli się tę sztukę istotnie ceni i ma do niej prawdziwy zapał. Wtedy przeniesienie stylu zakopiańskiego w mur staje się rzeczą przekonywującą i konieczną.

Przykładów takich projektów, budowli dawniejszych, nowszych i powstających na różnych terenach Polski, mamy bardzo wiele i możnaby wymieniać ich cały szereg, lecz tu chodzi o samo Zakopane, że to Zakopane zabudowuje się, jak sam nawet inż. Pirgo przyznaje, „okropnie“, a jak się wyraża M. Grzegorzycz w swym artykule „Dawniej a dziś“, Dziennik Poznański, powstają tu „dziwolaży budowlane i potworki“, które odstraszały kulturalną publiczność.

Trzeba zatem na to coś radzić i pohamować to dalsze jego zabudowywanie. Każden nowy dom, bez względu na to, gdzie on stanie, w stylu zakopiańskim byłby przyczynieniem się do tej naprawy, a z czasem domy te zdobyłyby większość i Zakopane, mimo wszystko, kiedyś uzyskałoby tę pożądaną cechę swej odrębności i swojszczyzny, w jakiej się zapoczątkowało i tak podobało.

Pan inż. Pirgo nie ma jednak, mimo licznych przykładów i zdań fachowców, wiary w moż-

ność przeprowadzenia stylu zakopiańskiego w murze. Popiera twierdzenie swe między innymi tem, że kolumny w architekturze starogreckiej stały gęsto, bo to wynikało z stosunkowo małych bloków kamiennych wspartych na nich, ale cóż z tego, w pierwotnej formie drewnianej w miejsce kamiennych kolumn stały słupy drewniane rzadziej, a na nich w miejsce bloków kamiennych dłuższe belki. Oczywiście, że inny materiał musiał zmienić rozstawność słupów, ale w istocie rzeczy nic się nie zmieniło. Na architrawie stojące trygify przypominały głowy dawnych belek drewnianych w stropie, a pochylenie w dwie strony górnej części gżemu głównego przypominało krokwie i t. d. Pogląd ten wyprowadzenia architektury starogreckiej z budownictwa drzewnego ustaliła zresztą historia sztuki.

Nie można zatem przesądzać sprawy, żeby z budownictwa drzewnego zakopiańskiego nie mógł powstać styl w murze i żeby to było „absurdem“, takim bowiem twierdzeniem przeciwstawiają się realne wyżej przytoczone zaprzeczenia.

Wiemy to dobrze, że żaden styl nie powstał odrazu i że historia sztuki nie zna żadnego autora stylu, oraz że styl zakopiański nie rozwinął się jeszcze w murze w całej okazałości, lecz tem więcej należy wszelkich starań dołożyć, aby tego dokonanego już poważnego zapoczątkowania nie zmarnować.

Każdy początek jest trudny, lecz jeźlibyśmy dlatego nazwali go absurdem, to nigdy nie doszlibyśmy do niczego.

Rozwój stylu zakopiańskiego pożądanym jest zwłaszcza w dobie dzisiejszej jako przeciwstawienie do wkradających się do nas wpływów obcej brzydoty w budownictwie skrzyń mieszkalnych.

Duch czasu od nas tej brzydoty nie pożąda, lecz ją nam narzuca, a myśmy przeciw niemu powinni się bronić.

Był swego czasu, niezbyt dawno, taki duch czasu w architekturze, jak np. „Secesja“ i cóż nam przyniósł dobrego? Dziś z politowaniem patrzymy na rzadkie już jego „zabytki“, których jeszcze tu i ówdzie nie zdołano starannie pozacierać.

Gmina tutejsza zupełnie nie ma się czego obawiać, aby ogłoszeniem konkursu na projekt ratusza w Zakopanem w stylu zakopiań-

ZYGMUNT MIRTYSKI.

Przemówienie

na wieczorze ku uczczeniu 100-nej rocznicy wojny Polski z Rosją z r. 1830-31.

Trzeba sobie uprzytomnić, że w tej oto chwili na bezszelestnych skrzydłach przelatuje obok nas Genjusz wieku, że w tej godzinie w ocean wieczności zapada lat sto, dobiegających od wybuchu wojny Polski z Rosją w roku 1830.

Albowiem sto lat temu, o tej samej niemal godzinie gorzała nad Warszawą łuna pożaru, a po bruku miejskim były twarde kroki oddziału Podchorążych, niosących na ostrzach bagnatów śmierć tyranom a wolność narodowi.

Sto lat temu w czynie Wysockiego i Belwederzyków dźwignęła się duma narodu, każąc synom jego chwycić za miecz i mieczem dochodzić nigdy nieprzedawnionych praw swoich.

Sto lat temu w ziemię dziesiątek pobojozwisk i w głębi serc ludzkich rzucono krwawy siew, który wspaniałym kwiatem wolności wzejść miał po czasie za szczęśliwych dni naszych w Cudzie Wisły na polach Warszawy.

Więc kiedy dziś cała Polska od Karpat po siny Bałtyk, od Odry po Niemen i bagna Prypeci wsluchuje się w te milknące echa przeszłości, ożywia je i gioryfikuje — my, zebrani dla uczczenia tamtych dni, ludzi i wypadków, zadajmy sobie pytanie, czym jest dla nas Powstanie Listopadowe — jakie jeszcze teraz ma znaczenie — jak się do niego odnosić?

Nie sądzę, żeby Powstanie Listopadowe było już tylko suchym faktem historycznym, zaciękawiającym uczonego i wykładanym z obowiązku w szkole. Myślę, że jest ono dla nas, mimo stu lat, mimo tak różne warunki życia naszego i życia narodu z r. 1830 — czemś żywym, czemś, co jeszcze lata całe kształtująco, choć nie zawsze uchwytynie wpływać będzie na bieg wypadków, na życie i poczynania ludzi, będzie zachwycać, będzie siłą dodawać. W tych bowiem trzech pojęciach — jak sądzę — da się zamknąć całość naszego stosunku do wojny polsko-rosyjskiej z roku 1830/31.

Jest ona dla dzisiejszego pokolenia obrazem i wspaniałą tragiczną wizją — jest szkołą i nauką głęboką — jest ołtarzem wreszcie i świętością.

Popatrzmy:

Oto wieczer listopadowy, oświetlony luną pożaru. Garaż spiskowych studentów i literatów uderza na Belweder, by pojmać wielkiego księcia Konstantego, druga garść, kompanja Podchorążych, atakuje koszary kawalerji rosyjskiej. Ni jedni, ni drudzy nie myślą o przewadze wroga, nie mają zapewnionego powodzenia — mierzą siły na zamiary — wsluchani w zew gorącego serca i woli dumnej, nieugiętej.

Oto kraj o ludności czteromiljonowej, posiadający czterdziestotysięczną armję i niespełna sto dział, zrywa się do wojny z państwem rosyjskiem, zamieszkał przez 52 miliony ludzi — z kolo-sem, który rozporządza 400-tysięczną armją, zaopatrzoną w tysiąc armat.

Czyż można bez dumy pomyśleć o tem? Jakież to stosunek i jaka proporcja? Czyż nie są to cyfry, które w zestawieniu każą sięgnąć myślą aż do czasów Maratonu, Salaminy, Aleksandra Wielkiego? Cóż w tych warunkach mogło tych ludzi pchać do walki, jeśli nie wielkie, gorące serca, jeśli nie tradycja Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Sobieskich?

Oto krwawe dla wroga pobojozwisko Stoczka, furkot chorągiewek ułańskich, odzyle nanowo ucieleśnione ataki dawnej, niezrównanej husarji.

Oto Grochów w dymach i kurzawie spowity, trzydniowe zapasy na śmierć i życie, taktyczna przegrana nasza — lecz i grób pierwszej ofenzywy rosyjskiej.

A potem ofenzywa polska z końca marca i kwietnia: Wawer, Dęba Wielkie, Iganie. Zwycięstwo po zwycięstwie, ogromne straty Rosjan, tysiące jeńców, dziesiątki zdobytych chorągwi, szalone szarże, furjackie ataki na bagnety, mistrzowski ogień artylerji. Zdawało się, wróciły najświetniejsze chwile oręża polskiego, zdawało się, że pod parciem polskiego natarcia ugnie się i rozprysnie armja rosyjska, że nie wytrzyma jej siły, że wyrzucona zostanie z granic Królestwa, mimo swej przewagi liczebnej i materialnej.

A oto Ostrołęka, gdzie żołnierz polski drogo zapłacił za błędy wodzów: mordercza walka o most, krwawy atak za atakiem pułków piechoty, każda pięćdziesiątka okupiona wielokrotną śmiercią, bohaterstwa szarża artylerji konnej Bema, ratująca odwrot.

Czy mogę wyliczyć wszystko?

Wszędzie, w każdej z tych walk, na każdym z pobojozwisk, walczyliśmy za przewagą, wszędzie bitością żołnierza, jego wyszkoleniem, męstwem, poświęceniem byliśmy górą. Wszędzie hołd złożyć należało wirtuti militari żołnierza i oficera linowego.

Ziścił się krwawo, tragicznie, lecz i wspaniale dumny sen o szpadzie pokolenia z roku 1830.

Zapatrzenni w blaski, bijące z tego obrazu, nie dajmy się zmylić, nie zatraćmy się w podziw. Idą od tej wizji i światła ciemne, a jest ich wiele, tak wiele, że chwilami przyćmiewają jej blask w zupełności.

Lecz one właśnie mają moc wychowawczą, one uczą i sprawiają, że Powstanie Listopadowe, jak niewiele momentów dziejowych naszej historii, jest prawdziwą mistrzynią życia.

Mimo całą dysproporcję sił, mimo przewagę wroga tę wojnę można było wygrać. Nigdy w XIX stuleciu nie byliśmy bliżsi zwycięstwa. Sądzę, że nie popełnił błędu, jeśli powiem, że wojna z 1830/31 roku następczała nam korzystniejsze warunki, aniżeli niespełna sto lat później prowadzona przez nas wojna z Rosją z r. 1920.

A jednak przegraliśmy, przegraliśmy niepo-bici, mając jeszcze w październiku r. 1831, a więc pod sam koniec powstania armję kilkudziesięciotysięczną, która pokolei, oddziałami przechodziła granice Królestwa, by w ręce pruskie, czy austriackie składać oręż niezwytyczony.

Dlaczego? Dlaczego tak właśnie?

Z wielu przyczyn przez historyków tych czasów podawanych, niech wolno mi będzie wymienić niektóre i ująć tak, jak je rozumiem.

Powstanie Listopadowe chorzało ciężko już w chwili swoich narodzin, już pierwsza jego noc odsłaniała te wszystkie wady i ujemne cechy, które bieg wypadków rozwijał tylko i wzmagal, aż do tragicznego końca. Było ono dziećciem dwu kierunków myślowych, dwu usposobień i temperamentów, dwu poglądów na świat, z których jeden chylił się coprawda ku upadkowi, ale jeszcze nie był dość słaby, by nie zaważyć na szali wypadków, a drugi nowy, młody nie miał jeszcze dość mocy, nie stęzał jeszcze należycie, nie zakorzenił się dostatecznie w duszach tamtego pokolenia, by niepodzielnie wydarzeniami pokierować, żeby zwycięstwo wymusił nie tylko na wrogu, ale na bezwładzie duszy spotęczenia, by narodowi wolność darować.

argument, że dla łyżwiarstwa stanowi dużą konkurencję narciarstwo. Specjalnie jeśli chodzi o młodzież uczącą się, zarzut ten nie wytrzymuje krytyki. Młodzież ta bowiem przebywająca do godz. 14 w szkole, po spożyciu obiadu, przy szybko zapadającym dniu zimowym, nie może codziennie oddawać się narciarstwu, wymagającemu światła dziennego, a ograniczyć się musi do dni świątecznych, jako wolnych od zajęć szkolnych. A właśnie łyżwiarka pod tym względem przedstawiała duże walory. Po spożyciu obiadu i odrobieniu lekcji, idealnym wprost wycieczką, hartującym zdrowie i odświeżającym siły, będzie ślizgawka. Świetny tor, silnie oświetlony, otwarty do godz. 20 dla młodzieży wszelkie dane do korzystania z tego sportu. O dużych walorach łyżwiarstwa tak dla zdrowia, jak i wyrobienia zgrabności, tak zaniedbanej wśród młodzieży, mówić chyba nie potrzeba, gdyż piękny ten sport od dziesiątek lat utrzymuje się, wytrzymując konkurencję innych sportów zwycięsko.

Już tylko dwa tygodnie dzieli nas od otwarcia stadjonów. Uwagi więc powyższe pozwoliłem sobie ująć w przekonaniu, że spotkają się one ze zrozumieniem u szerokich, a zainteresowanych warstw społeczeństwa, tak dbałych o dobro sportu polskiego i zapewnienie Zakopanemu nadal przodującego stanowiska, jakie stolicy sportów zimowych bezapelacyjnie przysługuje.

Leliwa.

Międzynarodowe pokazy łyżwiarskie.

Komitet Imprez Sportowych w porozumieniu z Polskim Związkiem łyżwiarskim ustalił już szczegółowo program imprez łyżwiarskich na torach zakopiańskich. I tak w dniach od 4 do 6 stycznia odbędzie się międzynarodowy pokaz jazdy figurowej na lodzie, w którym z zagranicznych łyżwiarzy wezmą udział — z Wiednia wicemistrzini świata w jeździe figurowej p-na Fritzi Burge oraz mistrzyni junierek austr. Zw. Łyżw. p-na Liselotte Landbeck oraz jedna para taneczna na lodzie; z Budapesztu: mistrzowska para Europy pp. Olga Orgonista i Sandor Szalay, dalej wicemistrzowie Węgier pp. Baby Rotter i Laszlo Szollas oraz niezrównany, mały Elemer Tertak; z Opawy dobrze znana u nas mistrzowska para Czechosłowacji pp. Lisl i Oscar Hoppe.

W drugiej serji pokazów, które oznaczono tu na dni od 2 do 4 lutego, przybywają — mistrz świata w jeździe figurowej (sławny na cały świat) Karol Schäfer z Wiednia, dalej najpoważniejsza dziś konkurentka panny Burgerówny, młodociana łyżwiarka panna Holovska oraz para taneczna. Program, stojący na najwyższym poziomie, urozmaicony zostanie udziałem dwu par młodzieńskich łyżwiarek i łyżwiarzy z Budapesztu, a to panienek Imreidy Magda i Szilasy Nadinka i chłopców Pataky Denes i Kertes Feri.

Z krajowych łyżwiarzy wezmą udział panie Zofia Bilorówna, Basia Chachlewska i Marta Rudnicka oraz pp. inż. Roman Nikiewicz, kpt. Tadeusz Kowalski, por. Alfred Theuer, Narcyz Pełczyński i Zbigniew Iwasiewicz.

Turniej o żydowskie mistrzostwo hokeja.

Poza międzynarodowymi rozgrywkami hokejowymi, jakie odbyły się mają w zimie 1931 r. w Zakopanem, Oddział polski wszechświatowego związku „Makkabi“ organizuje na torach tutejszych turniej hokejowy o mistrzostwo klubów żydowskich. Turniej ten ma się odbyć przy końcu

a podczas gołodzi wywalisz się przed pocztą, na oblodzonych, nieposypanych schodach. Ale stanięz się tu wkrótce bardzo ważnym: zato dla świata szerokiego znikniesz, będziesz niczem. A tu będziesz wciągnięty albo w szeregi ptaków niebieskich o nieustalonych i zagadkowych źródłach utrzymania, albo na listę poważnych tutejszych obdłużonych obywateli, o ustalonej opinii niewyplacalności weksli; albo też zaliczą cię do działaczy-idealistów, o których, gdy mówią, to robią palcem kółka na czole.

— Ależ ja wcale nie pragnę się mieszać do tutejszego życia! Ja chcę tylko w swoim kącie spokojnie kończyć rozpoczętą pracę.

— No to zgwizdnij paru literatów, paru moli książkowych i załóżcie gdzie na Murzasichlu nową osadę. Możecie ją nazwać „osiedle mamutów“, albo „starych pierników“ dla odstraszenia rozbawionych znajomych. No, ale zagadałem się! Muszę już lecieć.

— Czekaj, siedź jeszcze.

— Kiedy o 6-ej mam brizda.

— No to przyjdź do mnie jutro wieczorem. Pogadamy jeszcze.

— Wieczorem? Wiesz, a możebyśmy się tak umówili lepiej do Trzaski, albo do Morskiego? Przy muzyce lepiej się gada.

— Ee... czy nie milej tutaj, u mnie? Zjesz ze mną razem kolację...

— Nie, dziękuję ci... Wiesz, człek się przyzwyczaił do gwaru, do widoku ludzi. Ja to co wieczór gdzieś idę.

— No, jak chcesz. Więc do jutra u Trzaski. Bywaj! Ale... powiedz mi, kiedy ty właściwie piszesz? Cały dzień cię widzę na nartach, wieczorem w knajpach...?

— Właściwie... to powiem ci, że od dłuższego czasu nie pracuję.

— Hm... To wielka szkoda! Masz wybitne zdolności... Wiesz! Nie! nie osiedlę się w Zakopanem na stałe... Będę tu z radością, przyjeżdżałem... w „sezonie“.

stycznia. Dotychczas zgłosiły udział: Z. K. S. Makkabi z Krakowa, Z. K. S. Hasmona z Lwowa i Z. Akad. St. Sport. z Warszawy. Prawdopodobnie wezmą w nim udział jeszcze Hakoah z Bielska i Makkabi z Warszawy.

Wykaz ufundowanych nagród.

Apel Komitetu Imprez Sportowych do poszczególnych osób i firm o ufundowanie nagród na sezon sportowy 1930/31 nie pozostał bez echa. Mimo ciężkie czasy cały szereg osób i firm przyrzekły, bądź już ufundowały nagrody, przychodząc tem samem z wielką pomocą Komitetowi Imprez Sportowych. Jak dotychczas zgłosili, względnie już dostarczyli nagrody: pp. J. A. Baczewski, Lwów; firma Lucas Bols, Klasno; fabryka sukna H. Lansberg, Tomaszów; J. Fraget, Warszawa, Franciszek Fuchs, Warszawa; Gebethner i Wolf, Warszawa; fabryka czekolady „Goplana“, Poznań; Grand Hotel, Kraków; firma „Kodak“, Warszawa (dwie); Ludwik Mucha, Lwów; A. Piasecki, Kraków; R. Rucker, Lwów; fabryka szkła, Zawiercie; H. Schabenbeck, Zakopane; A. Schneider, T. Zwoliński, Zakopane; firma Żak, Poznań; firma „Fajanse“, Kraków; firma „Cmielów“, Warszawa. Lista ofiarodawców nie zamyka się na tem, gdyż wiele osób jeszcze nie podało bądź rodzaju, bądź wartości nagród, jakie mają ufundować.

Każda mądra głowa — pije
Cognac Meukow'a
Jan Hertzberg, Repr.
Foksal 17 — Warszawa.

Zakład Kosmetyki Lekarskiej
i elektrolecznictwa

Dr. Szymona Papiera

specjalisty chorób skórno-wenerycznych
Djatermja, lampa kwarcowa, elektryzacja, kausyka.

LECZENIE ŻYLAKÓW
ul. Kościeliska 2 . Tel. 449

Kronika.

Setna rocznica Powstania Listopadowego. Dnie 29 i 30 listopada poświęcone były uczczeniu pamięci Wielkiego Dnia Listopadowego 1830 roku. Na oba te dni Zakopane przybrało szatę odświętną, dekorując się bogato flagami narodowymi. Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem w dniu 29-go, odprawionem w kościele parafjalnym przy przepelnionej wiernymi nawet kościelnej. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Winkowski. Po nabożeństwie ustawił się przed kościołem pochód, który przeszedłszy Krupówkami, zdążył przez Park klimatyczny na Rynek, pod pomnik króla Jagielly. Tu do licznych zastępów publiczności i organizacji, biorących udział w obchodzie ze sztantarami, przemówił wiceprezes Sokoła d. Sochacki. Po pochodzie odbyły się w salach Sokoła i Morskiego Oka poranki dla młodzieży szkół powszechnych i średnich. Wieczorem w sobotę odbyła się w sali Morskiego Oka Akademia, urządzona przez oba tutejsze gimnazja, a w niedzielę w południe wyświetlanie filmu, zaś wieczorem przedstawienie popularnej sztuki Zapolskiej p. t. „Tamten“ w wykonaniu członków „Sokoła“. Przez oba dni odbywała się po kawiarniach (u Karpowicza, w Morskiem Oku i u Trzaski) zbiórka na łódź podwodną, jako odpowiedź Treviranusowi, która przysporzyła funduszowi paręset złotych.

Młodzież gimnazjalna w hołdzie Bohaterom 1830 r. W sobotę, dnia 29 listopada wieczorem, w pierwszym dniu uroczystości listopadowych, zapelniała się sala teatralna „Morskiego Oka“ najwykwintniejszą publicznością i młodzieżą szkolną, aby w wieczorze tym oddać najgłębszy hołd bohaterom Nocy Listopadowej. Wieczór ten, zorganizowany przez dyrekcję obu zakładów średnich wespół z gronem profesorskiem i młodzieżą szkolną stał na najwyższym poziomie tego rodzaju wieczorów. Dzięki wysiłkowi grona profesorskiego, a przedewszystkiem pp. profesorów i profeserek Dr. Dadejowej, Bielawy, Mirtyńskiego, Mistrzyka, Swedera, Szumańskiego — cały program wypadł niezwykle udatnie, sprawiając na zebranych wielkie wrażenie. Występujący dwukrotnie chór gimnazjalny pod batutą prof. Mistrzyka wykazał niebywały postęp. Tak hymn, jak Polonez, oraz Pieśni narodowe z 1830 r., wykonane rytmicznie i zgodnie, wykazały olbrzymi postęp w wyszkoleniu owego chóru, do zasług prof. Mistrzyka na tem polu przydadają jeszcze jeden, o niepoślednich walorach. Przemówienie prof. Mirtyńskiego, które podajemy na innym miejscu w całości, wywołało wielkie wrażenie, tak ciekawem ujęciem tematu, jak pięknem literackim oddaniem. W części koncertowej popisywał się piękna gra prof. Swedera, który wykonał Etudę rewolucyjną C-moll Chopina, dalej pna B. Czechówna i T. Zakrzewski w duecie z op. „Chopin“ Orefice'a, wykonanym bez najmniej-

szego zarzutu, z dużym odczuciem i pięknymi głosami. Część pierwszą dopełniły deklamacje pp. Z. Szumańskiego i Z. Trybułówny. Clou tego wieczoru stanowiła druga część, w której młodzież gimnazjalna odegrała pierwszy akt wspaniałej „Nocy Listopadowej“ St. Wyspiańskiego. Wykonanie tej części sprawiło nam miłą niespodziankę. Spodziewaliśmy się wprawdzie ujrzeć to arcydzieło, wykonanem bez zarzutu, to jednak, co ujrzelismy, przeszło nasze oczekiwania. Dekoracja, kostjomy (własne), reżyserja i inscenizacja, to zasługa panów prof. Mirtyńskiego i Bielawy, prof. Szumańskiego (dekoracja) i pani Dr. Dadejowej i Bratkowskiej (kostjomy) — gra, stojąca na bardzo wysokim poziomie, to zasługa już nie tylko reżyserji, ale i wykonawców, z których na pierwszy plan wybiły się panny Piątkiewiczówna w roli Pallas Ateny i Szczepańska w roli Nike z pod Cheronei, posiadające znakomite warunki sceniczne i duże zdolności deklamacyjne. Pięknie również deklamowała pna Tołwińska i pna Marczakówna, jak i inne wykonawczynie ról różnych Nike. Znakomite opanowanie pamięciowe tekstu i pietyzm w jego oddaniu cechowały całą tę pierwszą część wielkiego dzieła. W drugiej części p. T. Zakrzewski w roli Wysokiego pięknym, metalicznym głosem i znakomitą dykcją oraz deklamacją, przy dobrych warunkach zewnętrznych dał nam przedsmak niebyłajakiego talentu, jakim rozporządza. Za miły ten wieczór należą się obu dyrekcjom, gronu profesorskiemu i młodzieży najszczerze słowa uznania.

„Tamten“. Popularna sztuka Zapolskiej „Tamten“ w wykonaniu amatorów, członków tut. „Sokoła“, w drugim dniu rocznicy listopadowej wypełniła salę „Morskiego Oka“ po same brzegi. Przypadało, że amatorowie czynili największe wysiłki, aby tę trudną, w niektórych miejscach sztukę postawić na możliwie najwyższym szczeblu. Udawało się to znakomicie pp. Hałasowskiej w roli matki Kazimierza, która wywiązała się z trudnej roli najlepiej ze wszystkich, dalej pannie Antoninie Kozłowskiej w roli pani Korbiel, jej siostrze pannie Bronisławie w roli siostry Kazimierza, wreszcie wykonawczynom ról Matałkowskiej i Józji. Panna Brzozówna w roli Anny byłaby zupełnie dobrą, gdyby rolę tę oddała więcej naturalnie. Anna była osobką wielce egzaltowaną, ale w interpretacji naszej aż zanadto. Co zresztą nie raziło w ostatnim akcie, to wypadło nieco mdło w pierwszych. Role męskie, główne, jak Kazimierza, pułkownika Kornilowa i generała Horna znalazły w osobach pp. Polka, Czubernata i Kowalskiego znakomitych interpretatorów. Inne role męskie, poza rolą żołnierza, opiekuna dzieci, wykonaną znakomicie przez p. Krzyska, wypadły różnie. Całość jednak wypadła zupełnie dobrze i składnie. Reżyserja i inscenizacja bez zarzutu. Strona dekoracyjna b. dobra. Znać było maximum wysiłków, które z całości zrobiły rzecz zupełnie udatną i zasługującą na uznanie.

Przypomnienie. Przypominamy, że w niedzielę, 7 grudnia o godz. 12 w południe odbędzie się w sali Sokoła zebranie konstytuujące Koła Przyjaciół Harcerzy, na którem koła rodzicielskie naszej młodzieży powinny być jak najliczniej reprezentowane.

Jak jest zagranicą. Mamy przed sobą prospekt propagandowy Wiosny na Sycylii. Z prospektu tego dowiadujemy się, że wszyscy udający się w okresie wiosennym, t. j. od 1 stycznia do 30-go czerwca 1931 roku na Sycylię w celach turystycznych, korzystają na włoskich liniach kolejowych z 50% zniżki. Kiedy przyjdzie i u nas ten moment, że letnicy i turyści będą mogli korzystać z podobnych ulg.

Pan minister Zaleski ufundował nagrodę w wysokości 2.000 złotych na specjalny, Jego Imienia, skjøring, który rozegrany zostanie w dniu 8 lutego. Pan minister Zaleski będzie obecny na wyścigu i wręczy nagrodę osobiście zwycięzcy.

Zainteresowanie się kół rządowych zawodami konnemi. Dowiadujemy się, że p. Grabowski, dyrektor Departamentu Hodowli koni w Min. Rolnictwa przybędzie do Zakopanego na cały okres zawodów hippicznych w celu śledzenia przebiegu skjøringów. Od wyniku obserwacji zależeć będzie ustosunkowanie się Minist. Rolnictwa i Rządu wogóle, do naszych planów uzyskania oficjalnego toru wyścigowego i połączonego z tem prawa totalizatora. O zainteresowaniu się sfer rządowych zawodami konnemi świadczyć może i to, że Pan Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności zdeklarował się ufundować również nagrodę Jego Imienia na jedną z konkurencyj hippicznych.

Otwarcie Domu ociemniałego żołnierza. Po parumiesięcznej przerwie otwarto w dniu 28-go listopada ponownie Dom Wypoczynkowy ociemniałego żołnierza, mieszczący się w budynku Domu Inwalidów przy Chramcówkach.

„Jesienna Parada.“ Popularny teatr rewjowy z Krakowa „Gong“ przyjeżdża do Zakopanego na jeden dzień i wystawi w niedzielę, 7 grudnia w Morskiem Oku cieszając się dużym powodzeniem w Krakowie rewję p. t. „Jesienna Parada“. Rewja ta stoi pod dyrekcją dyrektora T. Pilarskiego.

Nowy Trzaska. Nowy i nie nowy — ale jakiś zupełnie nie do poznania, ukazał się nam w dniu 29 listopada, odstawiając zupełnie nowe wnętrza swej sali. Na sali Trzaski dokonał się przewrót rewolucyjny. Ze stropu bije oślepiający snop światła, ze stropu i ścian nowe fryzy. Mdlomydelkowe kolory poprzedniej „polichromji“ ustąpiły miejsca żywym kolorom. Zrobiło się przez to rażniej i zaciszniej. Biegające dookoła sali na podwyższeniu łoża, obramienie dancingu, ulokowanie orkiestry w rogu, założenie nowej in-

stacji świetlnej pozwalającej na wywoływanie różnokolorowych nastrojów, uczyniły z sali Trzaski coś zupełnie nowego, co na długo stanowić będzie dla gości atrakcję przyciągającą. A wszystkim tego dokonał projektodawca artysta malarz p. T. Koniewicz, przy pomocy kapitału Trzaski i pracy pp. Mireckiego i Wiesiołki.

Ruch gości, jak było do przewidzenia i o czym zresztą pisaliśmy w art. „Po wyborach i przed sezonem”, ożywił się bezpośrednio po pierwszym grudniu, czego dowodzi wzrost liczby meldunków. W dzisiejszym numerze Lista gości obejmuje wprawdzie jeszcze tylko ponad 200 nazwisk, następna będzie już jednak, jak się zdaje, znacznie większa, gdyż w ostatnich dniach liczba nowo meldujących się wzrosła z 20—30 meldunków dziennie na 90 we wtorek i przeszło 100 w środę. Daj Boże, aby tak było nadal.

Pogoda. Ciepło, jakie panowało pod koniec listopada (w dn. 28-go mieliśmy tu najwyższą temperaturę w całej Polsce, bo +18°) i na początku grudnia niepokoiło nas nieco. Na całe jednak szczęście odmieniło się i po nikłym coprawda opadzie śnieżnym we wtorek, 2 grudnia, oziębilo się znacznie, a mróz, jaki w nocy z środy na czwartek spętał ziemię, pozwala przypuszczać, że nareszcie weszliśmy w okres prawdziwej zimy.

Dr. ZOFJA MASTALERZOWA

Biuro porad prawnych

w sprawach skarbowych i podatkowych. ul. Krupówki, gmach „Bazaru Polskiego”, wejście boczne. I piętro, pokój Nr. 13. Godziny urzęd. od 10—1 w południe.

Lista gości

z dni 27—30 XI i 1—3 XII 1930.

Apisdorf Jakób z ż., **Renaissance**.
Arctowa Janina, Warszawa, Bohdanówka.
Aniołówna Marja, Poznań, Nella, Żywieczańskie.
Andrzejewska Wanda, Ryga, Rzymianka.
Adamkiewiczówna Marja, Gostyń, Sercanki.
Angermanówna Jadwiga, Kraków, Sercanki.
Altszylerówna Ruta, Warszawa, **Ruczaj**.
Bacz Jerzy, Warszawa, Odrodzenie.
Bajer inż. Aleksander, Warszawa, Piast.
Bauer Marjan, Stryj, San. Dr. Łotockiego.
Barnatowa Helena, Rzeszów, San. Wojskowe.
Brambor Stanisław, Siemianice, Modrzejów.
Baumowa A., Katowice, Warszawianka.
Beranek Feliks, Rybnik, Bank Polski.
Bernard Alicja, Inowrocław, San. Wojskowe.
Bojanowski Kazimierz, Chełmno, Polic. Dom Zdr.
Bogdański Mieczysław z ż., Łomża, Morskie Oko.
Brodowy Paul, Tłuste, Czerw. Krzyż.
Bobczyński Józef, Będzin, Sanitas.
Bogucki Wilhelm, Lwów, Warszawianka.
Bukowska Natalja, Sierpeca, **Szałas**.
Burzys Gerhard, Czerwionka, Cieszyńnianka.
Cywiński Stanisław, Kamień, Stefa.
Chleboszówna Bronisł., Włochy, p. Warsz., S. U. P.
Chmielowska Michalina, Nyry, Pod Niedźwiadk.
Chojecka Iza, Warszawa, Molodów.
Czupek Władysław, Warszawa, **Radowid**.
Czajkowski Aleks., Wołożyn, Polic. D. Zdr.
Czyż Kazimierz, Warszawa, Ostoja.
Czerwińska Wanda, Tomaszów, Smereków.
Czempiński Bolesław, Warszawa, Turkówka.
Czerwińska Marja, Warszawa, Staszeczkówka.
Danyłów Paweł, Tarnobrzeg, Miła.

Pensjonat pierwszorzędny

„MARATON“

Heleny Jadwigi ERLICHÓWNY

otwarty cały rok.

Telefon Nr. 310 i 331.

Dąbrowska Marja, Warszawa, Wojciechowo.
Dmochowska Anna, Koszary, San. Wojskowe.
Duninowska Janina, Borucice, Krzemień.
Falgnet Albert, Warszawa, H. Europejski.
Flaszenówna Janina, Kraków, Morskie Oko.
Framuz Jan, Bydgoszcz, Morskie Oko.
Freger Mieczysław, Grodno, San. Nauczyc.
Filipowski Józef, Kraków, H. p. Gewontem.
Fornal Jan, Pułtusk, San. Wojskowe.
Folta Tomasz, Białystok, Marynówka.
Gajda Jan, Częstochowa, Pod Gubałówką.
Gąsiorowska Grabowska N., Warszawa, M. Oko.
Głabisz Władysław, Szreniawa, Carlton.
Graczyńska Irena, Poznań, Pod Gubałówką.
Gąsiorowska Adela, Blachownia, Siemianówka.
Generowicz Janisława, Kraków, Czerw. Krzyż.
Gierasieńska Helena, Lwów, Warszawianka.
Glinkiewicz Roman, Pińsk, San. Wojskowe.
Gorecki Juliusz, Warszawa, Bronisława.
Gbór Jan, Lwów, San. Wojskowe.
Gołyszna Luitgarda, Skoczów, Smereków.
Grucówna Marja, Grybów, San. Nauczyc.
Gruchalski Adam, Poznań, Bratnia Pomoc.
Gurowska Natalja, Warszawa, Polic. D. Zdr.
Hecht Salomon, Borysław, Warszawianka.
Horodyński Romuald, Kraków, Kotelnica, Walczak
Hordyńska Krystyna, Lwów, Warszawianka.
Iwaszkowa Anna, Świry, Wierchy.
Imielanka Stefanja, Kielce, Orla.
Janikowski Jan, Sosnowiec, Roztoka.
Jasińska Władysława, Poznań, Odrodzenie.
Jarocka Ligja, Nowo Święciany, Poraj.
Janicki Stanisław, Łódź, Polic. Dom Zdr.

Sanatorium dla płucno-chorych

pod kierownictwem

Dra Edwarda Łotockiego

w Zakopanem, ul. Chałubińskiego 5.
Stały lekarz na miejscu. Roentgen.
Laboratorium. Centralne ogrzewanie.
Leżalnia w ogrodzie. Biblioteka dla
użytku chorych.

Ciężko chorych się nie przyjmuje.

Blizsze informacje: **Dr. E. Łotocki**
(tel. nr. 240).

Jegliński Wincenty, Kamień, Cieszyńnianka.
Jurkiewicz Artur, Warszawa, San. Wojskowe.
Kapka Helena, Jasło, San. Naucz.
Kaźnicki Józef, Praszka, San. Nauczyc.
Kačka Helena, Jasło, San. Nauczyc.
Krawczyk Jan, Przemyśl, San. Wojskowe.
Kamińska Wacława, Warszawa, Jaśka.
Kaufmanowa Wera, Poznań, Nella.
Kamocki Franciszek, Warszawa, **Przedświt**.
Knapka Wanda, Łódź, Sanato.
Kwiatek Zbigniew Edw., Warszawa, Czerw. Krzyż.
Kindlerowa Aleksandra, Kalisz, **Biały Dom**.
Kuiszni Stefanja, Lwów, Warszawianka.
Klinger Józef, Delatyn, Warszawianka.
Knothe Jerzy, Warszawa, Mysza.
Kozłowiec Aleksander, Jasło, Bank Polski.
Kozarzewski Jan z ż., Warszawa, Zalesie.
Kowalska Wierusz Irena, Warszawa, Złotogłów.
Kosiorek Wiktor, Przemyśl, San. Wojskowe.
Komorowski Kazimierz, Warszawa, **Mirabella**.
Kowalska Teresa, Żyrardów, Rzymianka.
Kowalska Klementyna, Łódź, Polic. D. Zdr.
Koneczny Władysław, Warszawa, **Renaissance**.
Kłosiński Antoni, Niegardów, Bratnia Pomoc.
Knopf Antonina, Warszawa, Janka.
Kossówna Józefa, Kraków, Silva.
Kubiakowa Marja, Ostrów, Ermitage.
Kulczycka Walerja, Katowice, Cieszyńnianka.
Krymke Izaak, Warszawa, Poznanianka.
Laks Chil, Warszawa, Świt.
Laskowski Michał, Uchnin, San. Nauczyc.
Lagner Tadeusz, Gdynia, **Renaissance**.
Leszczyński Kazimierz, Chałupia, San. Naucz.
Lebiedź Stanisław, Siemno, San. Nauczyc.
Leśniewska Stanisława, Poznań, San. Wojskowe.
Lesiński Józef, Częstochowa, Polic. D. Zdr.
Leszczyński Izidor z r., Warszawa, Poranek.
Lenartowiczówna Hal., Warszawa, Warszawianka.
Liptakówna Anna, Kraków, Warszawianka.
Ludwig Karol Jerzy, Katowice, **Ruczaj**.
Luniak Karol, Warszawa, Notre Dame.
Łagunow Szymon, Poznań, H. Europejski.
Łuszczyński Józef, Izbice, Polic. D. Zdr.
Łubowski Mieczysław, Łódź, Zaczisze.
Łukoski Adam, Nikiszowice, Warszawianka.

SANATORIUM VILLEN HUNGARIA MERANO (Italia)

Pierwsze i najstarsze, specjalne Sanatorium dla schorzeń organów oddechowych.

Wszystkie najnowsze odnośne metody leczenia:
Roentgen, Naświetlanie, Pneumothorax, Dietyka.
Kuracja winogronowa także w zimie. Lekarz
naczelný: Dr. von Gara; lekarz domowy: Dr.
M. Madarasz.

Zgłoszenia i informacje w dyrekcji.

Malinowska Wacława, Warszawa, Zaczisze.
Marek Apolonja, Warszawa, Pod Gewontem.
Matulajtisowa Aldona, Warszawa, Szopenówka.
Malinowska Irena, Częstochowa, San. Wojskowe.
Malinowska Janina, Lwów, Warszawianka.
Mensch Józef, Lwów, Warszawianka.
Milisiewiczowa Marja, Poznań, San. Wojskowe.
Mieszkowski Kazimierz, Warszawa, H. Europejski.
Miziński Dr. Stefan z r., Tomaszów Maz., Bank P.
Miesiewicz Stanisława, Warszawa, **Przedświt**.
Molendowa Klara, Inowrocław, San. Wojskowe.
Mosyński Władysław, Lwów, Warszawianka.
Napierała Ludwik, Katowice, Ślązaczka.
Niezabitowska Emilia, Warszawa, San. Wojsk.
Nowakowa Anastazja, Białystok, San. Wojskowe.
Nowak Józef, Orzesze, Warszawianka.
Nowakówna Elżbieta, Leszno, Warszawianka.
Ogrodzka Marja, Warszawa, Ermitage.
Odocharska Paulina, Berkacze, San. Nauczyc.
Ostrowska Zofja, Bystre, H. Europejski.
Olszewska Walerja, Wieliczka, Poznanianka.
Otołiński Edward, Łódź, San. Wojskowe.
Ostrowska Henryka, Warszawa, Warszawianka.
Pawlikowska Jadwiga, Kłobucko, Polic. D. Zdr.
Palenker Józef, Kraków, Bocian.
Piekarska Jadwiga, Włocławek, Sercanki.
Piekliński Piotr, Borszczów, Polic. D. Zdr.
Pieczyński Józef, Łódź, Kosodrzew.
Princ Paweł, Warszawa, Baszta.
Piestrzyński Jerzy, Poznań, Bohdanówka.
Posatuniówna Aniela, Wereszycza, San. Nauczyc.
Porębska Marja, Brześć n. B., San. Wojskowe.
Polańska Helena, Wilno, Czerw. Krzyż.
Poborowska Marja, Kielce, Dom Zdr. S. U. P.
Podciechowski Zygmunt, Milanówek, Smereków.
Plutówna Jadwiga, Kochłowice, Warszawianka.
Przystaj Józ., Truskawiec, Kasprusie, Machowska.
Prychutko Marja, Lwów, Warszawianka.
Radzik Antoni, Hrubieszów, San. Wojskowe.
Ręczajska Władysława, Warszawa, **Renaissance**.
Riegelhaupt Zacharjasz, Lwów, Warszawianka.

C. d. n.

MŁODA NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju z utrzymaniem (ew. częściowym) w domu chrześc. za lekcje w zakresie czterech klas gimn. Język obcy francuski. Dyplom zagraniczny. Wiadomość w drogerji Mr. Barona Closmanna, ul. Krupówki.

Świeży norweski **TRAN**

marki „Holm Gold-medal“ (prawie bez smaku i zapachu) w oryg. flaszkach i na wagę poleca:

III APTEKA w ZAKOPANEM

Mra B. Masłowskiego

ul. Chramcówki (obok dworca) Tel. Nr. 246.

Skuteczne w GRUŻLICY PŁUC, przyjemne i orzeźwiającej, wyrobu apt. M. PIERWOCHY POŁOMSKIEGO

PASTYLKI „WIKTUAR“ (Victoire)

od kaszlu, kataru, chrypki, bólu gardła, duszniczy, grypy i t. p. są również niezbędne w sporcie, podróży, na wycieczkach i w teatrach.

:-: Do nabycia w aptekach i drogerjach. :-:

Lustra ze szkła krajowego i zagranicznego. — **Szyby** szlifowane do aut. — Oszklenia domów. —

Szkło stołowe i porcelana

Juljan Fischler

Zakopane, ul. Nowotarska 4, tel. 389.

INFORMATOR

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim“.

Dr. Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka“ za pocztą, tel. 407.

Dr. Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik“, tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.

Dr. Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.

Dr. Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysia.

Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.

Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:

Apteki:

„Pod Opatrznością Boską“, ul. Witkiewicza.

III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246

Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem“, F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Biura sprzedaży wil i parcel:

J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.

T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.

Fotograficzne Zakłady:

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Galanteria, przybory do szycia i haftu:

Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.

Kolektury losów.

Kolektura loterii państw., Krupówki 25, H. Still.

Krawcy:

Zakład krawiecki „Sport“, Krupówki 49, dom Cukra. — Prasowanie, reperacja, nicowanie i czyszczenie.

Ludwik Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Masarnie.

Józef Galica, fabryka wyrobu wędlin, sprzedaż wędlin i mięsa pierwszej jakości. Krupówki, naprzeciw kościoła. Tel. 363.

Br. Nosal, wędliniarnia i wyrab mięsa, Krupówki 28 obok „Orbisu“, tel. Nr. 286.

Opony, smary i akcesorja samochodowe.

„Hydropol“, Zakopane, Krupówki 74.

Pamiętki, zabawki, art. sport:

Pracownia art. rzeźb T. Wiczorka, ul. Jagiellońska, willa „Szopenówka“.

Piekarnie.

Elektromech. piekarnia i cukiernia Wł. Daniec, ul. Kościeliska, tel. 357.

Rowery, gramofony i płyty.

„Hydropol“, Zakopane, Krupówki 74.

Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetry na I-iej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane — Składnica Gremjum pensjonatów, ul. Witkiewicza, telefon Nr. 581.

Wydawca: Maksymilian Skibiński. Zakopane. — Redaktor naczelny i odpowiedz.: Dr. Józef Żychoń, Zakopane. Drukarnia Pawła Mitreği w Cieszynie.